

16 października 2018



Kuchnia świętokrzyska czaruje - konkurs kulinarny i dyskusja o kondycji wsi

O problemach polskiej i świętokrzyskiej wsi, ale też o szansach na jej rozwój dyskutowano podczas konferencji, która towarzyszyła finałowi konkursu pod hasłem „Kuchnia świętokrzyska czaruje - Rolniczy Handel Detaliczny, czyli z pola do garnka”. Wydarzenie odbyło się we wtorek, 16 października w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach. Wziął w nim udział Piotr Żołądek, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

Szydłowiec - śliwka w czekoladzie, rurki z kremem, ciasto owocowe z jagodą kamczacką, sok wiśniowy, pierogi w różnym wydaniu, gęszyna, ale też pasztet z tapinamburu, konfitury z zielonych pomidorów, odmiany serów podpuszczkowych, czy trzemecki chrzan domowy. To tylko wybrane, konkursowe propozycje świętokrzyskich gospodarstw i kół gospodyń wiejskich. Przepisy, które w styczniu 2017 roku weszły w życie umożliwiają sprzedaż na niewielką skalę produktów przetworzonych z gospodarstwa. Konkurs miał na celu rozszerzenie wiedzy na ten temat.

- Rolnicy od dawna poszukują możliwości dywersyfikacji swoich dochodów. Jednym z takich sposobów jest przetwórstwo w ramach rolniczego handlu detalicznego - informuje **Ewa Borycka**, główny specjalista do spraw agroturystyki i wiejskiego gospodarstwa domowego Świętokrzyskiej Izby Rolniczej. - Problemem jednak jest niska wiedza na ten temat oraz strach przed urzędem skarbowym, który „sprawdzi, policzy, naliczy podatki i ewentualne kary”. Chcemy pomóc przezwyciężyć ten strach i uświadomić, że są możliwości zarabiania dodatkowych pieniędzy poprzez przetwórstwo i sprzedaż tych produktów w oparciu o istniejące przepisy.

O tym, że świętokrzyskie specjały mają niepowtarzalny smak, nie trzeba nikogo przekonywać. I choć uczestniczki i uczestnicy kulinarnego wyzwania z uśmiechem zachęcali do kosztowania swoich produktów, na co dzień rolnicy mają mniej powodów do radości. O problemach polskiej, ale przede wszystkim świętokrzyskiej wsi, dyskutowano podczas konferencji, odbywającej się w sali lustrzanej Wojewódzkiego Domu Kultury.

Jednym z prelegentów był **Czesław Siekierski**, świętokrzyski poseł do Parlamentu Europejskiego, który mówił o dofinansowaniu rolnictwa w kolejnej perspektywie unijnej. - Dopłaty będą zbliżone do obecnych w ujęciu nominalnym, bo ta wysokość nie uwzględnia zmiany wartości euro - wyjaśnił. Wspominał, że Polska obecnie nie ma dobrych notowań w Unii. Zazaczył, że obecna komisja rolnictwa będzie chciała stworzyć projekt budżetu na kolejne lata, ale przyszłoroczne wybory do Parlamentu Europejskiego utrudniają prace, sprawiając, że mocniej ścierają się różne interesy.

Faktem jest, że maleją kwoty, które budżet unijny przekazuje na rolnictwo. - Jak spojrzymy na lata 80-te, to 70 procent budżetu Unii Europejskiej było przeznaczone na rolnictwo, w obecnej perspektywie to jest już tylko 38 procent, a następna redukuje to wsparcie do 28 procent - wskazywał **Piotr Żołądek**, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego. Ale mniej pieniędzy z portfela unijnego to niejedyny problem świętokrzyskiej wsi, to także duże rozdrobnienie gospodarstw, osamotnienie w walce ze skutkami żywiołów, brak rynku zbytu na owoce, niestabilna produkcja, ale także zagrożenie afrykańskim pomorem świń, który ogarnia kolejne części Polski.

- W łańcuchu gospodarczym rolnik jest najsłabszym ogniwem, zawsze płaci najwyższą cenę przy różnego rodzaju kryzysach, dekonstrukcji, zmianach ustrojowych - mówił Piotr Żołądek.

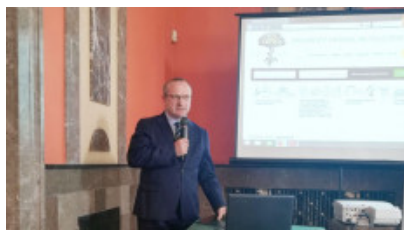
Podczas konferencji szukano też rozwiązań na poprawę sytuacji na wsi. Budowa zbiorników małej retencji to recepta na walkę z suszą i jej skutkami, wsparcie kupna i instalacji ogniw fotowoltaicznych może zredukować skutki wzrostu cen energii elektrycznej, a metodą na poprawę konkurencyjności może być łączenie mniejszych gospodarstw w grupy.

Wnioskiem, który często się pojawiał była też konieczność mocniejszego wsparcia rolnictwa przez rząd, który miałby też zabiegać o jego interesy na światowych rynkach.

I choć na wsi problemów nie brakuje, to nie zmienia to faktu, że jest to coraz bardziej atrakcyjny obszar do mieszkania, gdzie przenoszą się ludzie z miast.

- Słyszymy takie zarzuty, że przez lata nic się nie zmieniło, że stoimy w miejscu, że wszystko jest w ruinie. To krzywdzące i nieuczciwe opinie - podkreślił Piotr Żołądek. - Kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, 4 procent obszaru w naszym województwie było objęte kanalizacją, teraz to jest 68 procent, zwodociągowane było 22 procent, a teraz jest 95 procent. 38 na 100 dzieci miała opiekę przedszkolną, a teraz to 80 na 100. Dużo się zmieniło.

Galeria zdjęć



Kuchnia świętokrzyska czaruje - konkurs kulinarny i dyskusja o kondycji wsi | 4

